

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochowski

Nr. 15

Poznań, sobota dnia 11 stycznia 1930

Rok XXV

## Sprawa podsłuchów telefonicznych

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł.). — W sprawie podsłuchów w piątek byli przesłuchani dyrektor Agencji Wschodniej Szczepanik oraz urzędnicy tej agencji. Chodziło o ustalenie stosunku wydawania poufnych komunikatów do Agencji Wschodniej.

W ciągu piątku nikogo nie aresztowano.

Jak slychać śledztwo jest na tropie w jaki sposób i od kogo Seinfeld otrzymał podsłuchane rozmowy.

Koła pułkownikowskie z naciskiem podkreślają, że akcja ta została wdrożona na osobiste zlecenie premiera Bartla.

## P. Rauscher wyjechał do Genewy

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł.). — Wczoraj wieczorem poseł Rauscher wyjechał do Genewy na konferencje, które wraz z ministrem Curtiusem będzie prowadził z Zaleskim i Knollem.

Zdaje się, że w naradach tych chodzi o całokształt zagadnień polsko-niemieckich. Będzie omawiana sprawa ratyfikacji układu likwidacyjnego oraz traktatu handlowego. Nie jest wykluczona możliwość zawarcia polsko-niemieckiej umowy dotyczącej mniejszości narodowych, polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce. (w)

## Z komisji oświatowej

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł.). — Na posiedzeniu komisji oświatowej zgodnie z referatem posła Korneckiego omawiano sprawę nowelizacji pragmatyki nauczycielskiej.

Chodzi o artykuł 58 pragmatyki, dający ministrowi prawo przenoszenia nauczycieli dla dobra szkoły. Pomimo sprzeciwu przedstawicieli rządu oraz pos. Stypińskiego (B. B.), Smulikowskiego (B. B. S.) i Nowickiego (Wyzw.) komisja wprowadziła szereg zmian, mających na celu ochronę nauczycieli przed przenoszeniem z powodów, niemających nic wspólnego z dobrem szkoły, jak się to dzieje w ostatnich czasach. (w)

## Z konferencji haskiej

Berlin, 10. 1. (PAT.) Korespondenci niemieccy z Hagi zgodnie podkreślają, że dzisiejsze rozmowy pomiędzy min. Tardieu i Briandem z jednej a Curtiusem i Wirthem z drugiej strony zakończyły się bez rezultatu i że nie udało się doprowadzić do uzgodnienia stanowiska francuskiego w sprawie sankcji z życzeniami delegacji niemieckiej. Korespondenci dowodzą, że widoki porozumienia w tej sprawie są bardzo słabe.

Dyskusja dzisiejsza dotyczyła przede wszystkim życzenia delegacji francuskiej, aby w wypadkach złośliwego obalenia planu Younga przez rząd niemiecki przewidziane w traktacie wersalskim sankcje z wyłączeniem trybunału haskiego weszły w życie automatycznie.

Według opinii delegacji niemieckiej sytuacja w rokowaniach jest niezwykle poważna. Min. Worth, charakteryzując sytuację, porównał ją z kwadraturą koła.

Korespondenci dzienników niemieckich wskazują, że uznanie choćby tylko teoretyczne prawa zastosowania sankcji byłoby dla Niemiec obciążeniem moralnym, pozostającym w jaskrawej sprzeczności z planem Younga.

Korespondent „Brl. Tageblattu“ uważa, że podejrzenie Niemiec o zamiar obalenia planu reparacyjnego już z tego powodu jest bezpodstawne, ponieważ Niemcy zdecydowane są wykonać postanowienia planu reparacyjnego podobnie jak od czasów wojny wykonały wszystkie umowy.



Ulice miasta Notsteg w Anglii w czasie ostatniej powodzi, spowodowanej silnymi deszczami.

## Wczorajsze obrady Sejmu

### Przemówienie p. Trampczyńskiego w sprawie dekretu prasowego

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł.). — Wczorajsze posiedzenie Sejmu trwało 6 godzin, z czego 2 i pół godziny zajęło exposé p. Bartla.

Przemówienie to obejmowało całokształt obecnej sytuacji. Ustępy dotyczące bezstronności administracji i wolności prasy były oklaskiwane przez prawicę i lewicę. W dziedzinie konstytucji premier nie podał żadnego pozytywnego programu, zapowiadając wyczerpanie rządu na wyniki obrad komisji konstytucyjnej, która dzisiaj przystępuje do pracy.

Dyskusja nad exposé odbędzie się na następnym posiedzeniu Sejmu, t. j. w środę.

Na początku wczorajszego posiedzenia znowu mieliśmy awanturę komunistyczną.

Przydujący w zastępstwie chorego marszałka Daszyńskiego wicemarszałek Czetwertyński wycofał z porządku dziennego wniosek komunizującego klubu białorusko-włociańskiego o wypadkach na terenie „Zachodniej Białorusi“, którym to terminem komuniści nazywają nasze ziemie wschodnie. Gdy Czetwertyński to oznajmił, komunista Rosiak wszedł na trybunę i, nie otrzymawszy głosu, zaczął coś mówić. Gdy Rosiak nie usłuchał wezwania marszałka do ustąpienia, podszedł do niego poseł z Bydgoszczy Lewandowski (Klub Nar.) i zepchnął go delikatnie na schody, wiodące na mównicę, a gdy i to nie pomogło, weszli dwaj członkowie strażnicy marszałkowskiej i usunęli go z sali. Czetwertyński, nie przerywając posiedzenia, poddał pod głosowanie wniosek o wykluczenie Rosiaka na 30 posiedzeń. Jest to najwyższa kara, jaka może spotkać posła. W obecnej kadencji zastoso- wano ją po raz pierwszy. Sejm

Warszawa, 10. 1. (PAT.) Przewodniczący, wicemarszałek Czetwertyński, odczytał pismo prezesa Rady Ministrów o mianowaniu nowego gabinetu. Następnie oświadczył, że przesłał szereg ustaw premierowi do ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw“ w brzmieniu przyjętym przez Sejm, gdyż Senat w terminie konstytucyjnym nie podniósł zarzu- tów przeciwko tym ustawom. Ślub-

wśród oklasków przyjął wniosek, za którym nie głosowali jedynie komuniści i P. P. S.

Pod koniec posiedzenia w trzech czytaniach przyjęto ustawę o nowelizacji dekretu Prezydenta w sprawie „Dziennika Ustaw“ w sensie ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw“ uchwał sejmowych, uchylających dekrety Prezydenta. BB. domagało się odroczenia całej sprawy aż do przeprowadzenia rewizji konstytucji. W toku dyskusji przemawiał również poseł Trampczyński.

— Pomimo, że sprawa jest jasna — mówił — że dekret został przez Sejm zniesiony, przewleka się publikację uchwały znoszącej przez 3 lata. Na mocy tego nieważnego dekretu tysiące ludzi pakuje do więzienia, dziesiątki tysięcy gazet konfiskują. Jeżeli pan wiceminister sprawiedliwości wspomina tu z rozczuleniem p. Cara, to ja powiem, że życzę Polsce, aby nigdy więcej takiego ministra sprawiedliwości nie miała (huczne oklaski, wrzawa na ławach BB.).

Epa Car-Składkowski jednym zamachem pióra odebrała nam wszystko, o co ludzkość walczyła od lat 150: wolność prasy. Każdy uczciwy człowiek oburza się, gdy widzi co moment puste miejsca w gazetach (różne okrzyki, brawa).

Polakiewicz do lewicy: — I wy mu brawo bijecie.

Głos na lewicy: — On ma rację. Trampczyński: — Czy pan nie widzi, jak wielką krzywdę narodowi polskiemu wyrządzono (przerywania). Tak jest pp. Car i Składkowski pozwolili nam dożyć tej hańby, że w b. zaborze pruskim czasy niewoli pruskiej uchodzą dziś za czasy... wolności prasy (oklaski).

Polakiewicz: — To jest oszczerstwo (wrzawa na ławach B. B.). (w)

wanie poselskie złożył pos. Rożek. Następnie przewodniczący uzupełnił porządek dzienny pierwszym czytaniem projektu ustawy, upoważniającej ministra skarbu do wypuszczenia serji III premjowej pożyczki dolarowej a dalej zakomunikował, że zdejmuje z porządku dziennego wniosek Klubu Chłopsko-Robocznego w sprawie pogwałcenia (Dalszy ciąg na stronie 3.)

## Kandydaci na gen. komisarza wyborczego

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł.). — Prezes Sądu Najwyższego zaprezentował Prezydentowi Rzeczypospolitej 3 kandydatów na generalnego komisarza wyborczego, a mianowicie sędziów Sądu Najwyższego Lipińskiego, Gżyckiego i Kuczyńskiego (w)

## Największy problem Turcji nowoczesnej

(Od naszego korespondenta.)

Konstantynopol w styczniu.

Europejczykowi niełatwo oswoić się z wrzaskiem, jaki od wczesnego rana do późnej nocy bodzie uszy mieszkańców najbardziej zapadłych katów Stambułu. Hałas ten niesamowity, od którego świeżo tu przybyli ludzie, dostają bólu głowy i początkowo cierpią na bezsenność, wytwarzają niestrudzeni „Satedzi“, brodzący po zaśmieconych, krętych i ciasnych uliczkach z ciężkimi kosztami na pochylonych grzbietach, którzy według przyjętego od wieków zwyczaju, wyśpiewują, wykrzykują i wyjąkują na różne głosy nazwy różnorodnych artykułów spożywczych i innych towarów.

Stali mieszkańcy Konstantynopola nie skarżą się jednak na okrzyki „Satedziów“, gdyż uwalniają oni gospodynie od obowiązku chodzenia do sklepów po zakupy i dostarczają pod same okna mieszkań mięso, ryby, rozmaite jarzyny, włoszczyznę, owoce, mleko, jogurt, chałwę i wiele, wiele innych łakoci i produktów. Mieszkańcy wyższych pięt nie fatygują się zwykle na dół, lecz spuszczają na linkach kosze z zawiniętą w papier drobnicą, na miejsce której „Satedzi“ umieszcza żądany towar.

„Satedziów“ jest w Konstantynopolu zadużo. Czasami na niewielkiej uliczce zbierze się ich kilku, a że płuca mają niczem miechy kowalskie, więc całe miasto przeistaczają na jedno wielkie targowisko.

Dogmat o koncentracji kapitału nie znajduje tu potwierdzenia. Liczba przekupniów w Konstantynopolu mnoży się z dnia na dzień, obejmując coraz to inne gałęzie handlu. Oprócz rozlicznych artykułów spożywczych noszą tu od domu do domu wozorzyste dywany, rozmaite tkaniny, naczynia blaszane, emaljowane i szklane, obuwie, pantofle, naftę i t. p. Za to w wielu sklepach, kawiarniach i restauracjach widać przyrażliwe pustki. Widocznie jest tu sklepów o wiele więcej niż trzeba.

Powszechny, głęboko zakorzeniony pęd do handlu nadaje tutejszemu życiu osobliwe piętno. Do niedawna przeważał tu w sferze kupieckiej element obcy: Grecy, Ormianie i Żydzi. Po ostatniej jednak wielkiej wędrowce narodów, która zmiotła z oblicza Konstantynopola i reszty Turcji, zarówno europejskiej jak i azjatyckiej, kilkaset tysięcy Greków, którzy nolens volens wywędrowali do swej właściwej ojczyzny i przyniosła wzamian za nich olbrzymią falę repatriantów tureckich w Grecji — stosunki zmieniły się bardzo i to na korzyść gospodarzy kraju. Obecnie już w sferach giełdowych utrzymuje się jako pewnik pogląd, że jedynym posiadaczami ruchomej gotówki są Turcy.

Ze kapitałów tu nie brak, świadczy o tem znaczny, jak na nasze stosunki, ruch budowlany, który się zaznaczył w różnych dzielnicach miasta, głównie zaś w najbardziej nowoczesnych, acz mało zabudowanych, jak Maczka i Szizli.

Tutaj, wypełniając coraz bardziej pustkowiec, wznoszą się ku górze nowoczesne gmachy o pięknych frontach, nowe pałacyki i wille. Rozkopane tu i owdzie ulice i zapoczątkowane w róż-

ných miejscach roboty regulacyjne do-  
wodzą, że zarząd miasta nie próżnuje i  
stara się nadać bylej stolicy państwa  
bardziej współczesny, europejski wy-  
gląd.

Zresztą Stambuł na długo jeszcze  
pozostanie tą nieoficjalną stolicą Tur-  
cji, która nadal będzie ściągala nie tyl-  
ko turystów i różnego autoramentu  
przedsiębiorców, lecz również kore-  
spondentów dzienników zagranicznych.  
którzy siedzą uparcie tutaj, nie kwapiąc  
się zbytnio do Angory.

Tymczasem nowa stolica rośnie  
wszerz i wwyż jako miasto nawskroś  
nowoczesne, budowane wedle z góry  
zakreślonych planów. Angora to dzie-  
ło rządu Kemala baszy i widomy znak  
zgoda nowej jego orientacji na naj-  
bardziej rdzenną Turcję, na zanied-  
bywaną przez wszystkie dotychczasowe  
rządy Anatolję. Buduje się nowe  
koleje, szosy, mosty i gmachy publicz-  
ne. Nad rozwojem kulturalnym i pod-  
niesieniem gospodarczym tego kraju  
pracuje rząd Kemala baszy i jego naj-  
bliższych współpracowników z Isme-  
tem baszą na czele.

Reformy, reformy, reformy... Tur-  
cja żyje pod znakiem przemian i prze-  
obrażeń. Przeciętny czytelnik polski  
wie już o tem coś niecoś, nie wyobra-  
ża sobie jednak, nawet w przybliże-  
niu, że dokonane reformy w znacznej  
mierze stały się już realną treścią no-  
wego życia Turcji.

Bez żadnej przesady dokonali się,  
naprawdę, olbrzymi przewrót nietyl-  
ko w prawie pisanym, nietylko w wy-  
glądzie zewnętrznym kobiet i męż-  
czyzn, lecz również — i to głównie —  
w pojęciach ludzi.

W niedalekiej przyszłości ma się  
narodzić jeszcze jedna reforma, dal-  
sza w łańcuchu przeobrażeń, które na-  
stąpiły po to, aby zbliżyć Turcję do  
Europy. Będzie nią przesunięcie dnia  
odpoczynku z piątku na niedzielę.  
Zmiana ta według powszechnej opinii  
nie nastarczy większych trudności a  
opinii tej można zaufać, skoro o wiele  
większa i sięgająca do podstaw od-  
wiecznych tradycji i wierzeń Turków  
przeszła tak stosunkowo gładko. Mam  
na myśli szereg dekretów, które zam-  
knęły Islam w ciasnych murach me-  
czetów. Przedtem Koran był jedyną  
uznaną miarą wszystkich rzeczy ludz-  
kich i boskich. Rząd wyeliminował  
go z sądownictwa, ze szkół i urzędów,  
a życie rychlej niż można było się spo-  
dziewać, że wschodnią zaiste uległo-  
ścią pogodziło się z nowym stanem  
rzeczy, ba, poszło nawet dalej niż wy-  
obrażał sobie prawodawca: meczety  
opustoszały i w najuroczystsze święta,  
najbardziej dotąd uczęszczane,  
świątka pustkami.

— Tak, tak — zauważył w czasie  
rozmowy ze mną znajomy Turek. —  
Żaden rząd nie uczynił tyle, celem po-  
ruszenia Turcji z martwego punktu.  
Ale wszystko to robi się głównie po to,  
aby nauczyć naród, żołnierzy i urzęd-  
ników produkcyjnej, pozytywnej pra-  
cy. To najważniejszy problem.

I w tem największa trudność. Tur-  
cy, naród rolniczy, przekładają wło-  
częgę i mały handelek ponad ciężką  
pracę na roli. W polu po większej  
części pracują kobiety, a mężowie sie-  
dzą i gawędzą sobie po kawiarniach.  
Chcąc położyć temu kres i zapobiec  
niebывалej śmiertelności niemowląt,  
których matki nie mają czasu dogła-  
dać, rząd kazał pozamykać wszystkie  
kawiarnie w osiedlach wiejskich.

Seweryn Lange.

MIECZYSLAW JAROSŁAWSKI

## ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

116)

Soplica wyszedł z za biurka. Dwu-  
dziesiąta trzecia minuta zbyt się prze-  
ciągała.

— Chciałem być tylko szczerzy —  
cofał się przed nim Nerking, trzyma-  
jąc czek w ręku na odszkodowanie za  
trzy miesiące z kasy przedsiębiorstwa  
„Soplica and Company”. — Chciałem  
być uczciwy i szczerzy — powtarzał do-  
okoła to samo.

Jeszcze nie chciało mu się to po-  
mieścić w głowie, choć i głowa ta roz-  
sadzona, podziurawiona nie mogła już  
dać schronienia, czy początku żadnej  
myśli.

— Nic nie szkodzi, kochany panie  
inżynierze. Nic nie szkodzi. — W imie-  
niu firmy „Soplica i S-ka” dziękuje  
panu za tę wyjątkową szczerzość. Mam  
nadzieję, że się jeszcze kiedyś spotka-  
my...

Dopiero za drzwiami szczęk ich



**KINO STYLOWE**

ul. Marek, Focha 4 przy Kaponierze

Telefon 78-90.

**Dziś wielka premiera**  
Najwspanialszy film sezonu p. t. **„Prawo męża”** zp 21 197

Reżyser: **George Fitzmaurice**

W głównych rolach: Piękna **Billie Dove** i doskonały **Rod la Roque**.  
Pierwszorzędna treść. — Znakom ta reżyser a i gra. — Bogata wystawa.  
Na scenie piękny balet.

Przedstawienia o godz. 5, 7 i 9. Przedsprzedaż biletów od godz. 12 do 14  
Miejsca numerowane.

## Sensacyjny proces o oszustwo i sprzeniewierzenie

**Antkowiakowie skazani na 3 lata więzienia, dr. Bielecki i Kurpisz uwolnieni — Prokurator wniósł apelację**

Po przerwie obiadowej trybunał  
przesłuchiwał szereg świadków, prze-  
ważnie kupców poznańskich, którzy pa-  
dli ofiarami wyrafinowanego oszustwa.  
Z licznych zeznań można było wy-  
wnioskować, że organizatorem całej a-  
fery wekslowej był Antkowiak, jego zo-  
na i Kierzanek, który obecnie ukrywa  
się przed wymiarem sprawiedliwości.  
Dr. Bielecki zaś, jako człowiek słabej  
woli, chory, znajdujący się wówczas w  
przykrem położeniu materialnym, był  
za mało energiczny, aby wyrwać się z  
siidel, w które wpłatali go oszuści. Dla-  
tego też podpisywał oszustom weksle, o-  
trzymując za swe podpisy drobne wy-  
nagrodzenia. Oszuści zaś za weksle,  
których nie zrealizowałyby żaden kupiec,  
gdyby nie było na nich podpisu adwo-  
kata dr. Bieleckiego, z łatwością naby-  
wali radjoaparaty, futra, skórki futrza-  
ne, platerę, wielkie partje papieru, ser-  
wisy, nakrycia, bieliznę, płótno, ubra-  
nia, obuwie, płaszcze, rękawiczki, gor-  
sety, urządzenia kuchenne, gobeliny,  
lampy i t. p. i nabyły w ten sposób to-  
war zaraz sprzedawali.

W realizacji weksli wielką rolę od-  
grywał Antkowiakowa. Tłumaczenie  
się Antkowiakowi, jakoby wszystko ku-  
powali dla własnego użytku, nie zna-  
lażo wiary, ponieważ dochody Antko-  
wiaka wynosiły 500 zł miesięcznie, a  
żona jego wydawała po kilka tysięcy.  
Wogóle Antkowiakowie uprawiali jakieś  
ciemne „interesy” bez zarejestrowania  
i patentu handlowego. Nabywając to-  
wary, wprowadzali kupców w błąd  
twierdzeniem, że posiadają fabrykę a-  
municji, dom handlowy i t. p., a gdy  
sprawa się wydała, pochowali pozostałe  
towary, aby utrudnić dochodzenia.

Po przesłuchaniu licznych świadków  
przewodniczący odczytał uchwałę sądu  
powiatowego w Poznaniu, według któ-  
rej Bielecki od 1924 r. znajduje się w  
stanie ubezwłasnowolnienia, oraz  
stwierdzająca u niego objawy chorobli-  
wego zaburzenia działalności umyślo-  
wej. Bielecki znajdował się pod wpły-  
wem osób trzecich, zachowywał się w  
sposób nierozsądny i dziwny, i  
robił długie, nie zastanawiając się wcale,  
jakie mogą wyniknąć z tego skutki.

Po zamknięciu postępowania dowo-  
dowego zabrał głos prokurator Hej-

mowski, który domagał się przykła-  
dnego ukarania winnych a szczególnie dr.  
Bieleckiego, który wykorzystywał swój  
tytuł adwokacki i handlował nim za  
pieniądze, przez co obniżył autorytet  
adwokacki.

Obronca oskarżonego Bieleckiego  
adv. dr. Fersten w rzeczem przemówie-  
niu prosił o uwolnienie swego man-  
danta. Adwokat Konwerski, obrońca  
Antkowiaków obciążał częściowo dr.  
Bieleckiego a dla swych mandantów  
prosił o łagodny wymiar kary.

Oskarżony Bielecki, korzystając z o-  
statniego słowa, również prosił o uwol-  
nienie.

Sąd po dłuższej naradzie ogłosił wy-  
rok, mocą którego Antkowiakowie otrzy-  
mali po 3 lata więzienia z zaliczeniem  
aresztu śledczego, przyczem na podsta-  
wie amnestji darowano im trzecią część  
kary. Bieleckiego uwolniono, gdyż try-  
bunał stwierdził co do niego ubezwła-  
snowolnienie. Wreszcie rozprawa nie  
wykazała winy Kurpisza, którego rów-  
nież uwolniono.

W motywach podano, że oskarżeni  
Antkowiakowie działali w zamiarze o-  
szukańczym, na co wskazują fakty,  
m. in. usuwanie przedmiotów przed na-  
dejęciem komornika. Oszustw doko-  
nywali z premedytacją. Również i dzia-  
lanie osk. dr. Bieleckiego nie było bez  
winy. Musiał on wiedzieć, że podpisy  
na wekslach znajdują się nie dla czczej  
dekoracji i że muszą wniknąć z tego  
smutne następstwa. Jeżeli upadł tak  
nisko, jako b. radca Prokurator general-  
nej, to wnosić należy, że uległ sugestji i  
nie zdawał sobie sprawy z tego, co czyni,  
albowiem znajdując się musiał w  
zamroczeniu umysłowym. Co do sprze-  
niewierzonych depozytów rozprawa nie  
wykazała jego winy.

Prokurator wniósł apelację. (z)

## Pożar teatru

Nowy Jork, 10. 1. (Radjo wł.) Do-  
noszą z Filadelfji o silnej eksplozji w  
tamtejszym teatrze. Przeszło 100 osób  
odniosło obrażenia. Część teatru ogar-  
nęła pożar, stłumiony niebawem przez  
straż ogniową.

## Uroczystości w Rzymie

Rzym, 10. 1. (PAT.) Królowe wło-  
ska i belgijska z damami dworu zwie-  
dziły dziś rano planetarium i z wiel-  
kiem zainteresowaniem przyglądały się  
zjawiskom astronomicznym. Licznie  
zgrupowana publiczność entuzjastycz-  
nie witała monarchinie.

Król włoski w towarzystwie króla  
belgijskiego i bułgarskiego oraz ksią-  
żąt szwedzkich był dziś na aerodromie  
Ciampino w czasie wspaniałych mane-  
wrow powietrznych, w których wzięło  
udział około 300 samolotów. Minister  
lotnictwa Balbo prowadził aparat, w  
którym oprócz niego znajdowali się  
szwedzki następca tronu, szef sztabu  
generalnego milicji i podsekr. stanu w  
ministerjum lotnictwa.

## Olbrzymia burza na wyspie Maurycego

Londyn, 10. 1. (PAT.) Urząd ko-  
lonij otrzymał z wyspy Maurycego de-  
peszę, donoszącą o gwałtownych bu-  
rzach, które nawiedziły tamtejsze oko-  
lice oraz port Louis.

Burza, której towarzyszyły nienoto-  
wane oddawna ulewne deszcze, spo-  
wodowała wylewy. Straty, wyrządzo-  
ne w zerwanych mostach i zniszczo-  
nych drogach, wynoszą 200 000.

Poważnemu uszkodzeniu uległ wo-  
dociąg, z którego czerpano wodę dla  
portu.

Burza wyrządziła również znaczne  
szkody w plantacjach trzciny cukro-  
wej i powstrzymała ruch tramwajo-  
wy.

## Tragiczny wypadek

Paryż, 10. 1. (Radjo.) Na lotnisku  
Istres wydarzył się tragiczny wypo-  
dek. W czasie lotu nad lotniskiem  
spadł samolot a ciężko ranny pilot  
zmarł następnie w szpitalu.

Na ratunek pospieszyło mu dwu  
lotników wojskowych w samolocie.  
Na wysokości 100 metrów oblużowało  
się skrzydło aparatu i aeroplan runął  
na ziemię. Pilot, który wyskoczył ze  
spadochronem, odniósł ciężkie rany,  
a jego towarzysz spalił się, gdyż przy  
uderzeniu samolotu o ziemię eksplo-  
dował zbiornik benzyny.

## Zderzenie pociągów

New Delhi, 10. 1. (PAT.) W na-  
stępstwie zderzenia się ekspresu z po-  
ciągiem towarowym 6 osób zostało zabi-  
tych a 14 odniosło rany.



W nadchodzącą

**sobotę i niedzielę**  
specjalne przedstawienie dla dzieci

o godz. 15,30

Ceny miejsc: balkon 1 zł — parter 0,50 zł

zp 21 197

wstrząsnął Nerkingiem reakcyjnie.  
Chciał się na nie rzucić, bić pięściami,  
kolanami i krzyzczeć: — Tak, tak  
zobaczymy się jeszcze panie, panie...  
Coplica!

W zamiarze tym powstrzymał go  
jednak portjer, który z usłużnością  
podawał mu laskę i kapelusz, czeka-  
jąc na napiwek.

Nerking oburzony jego bezczelno-  
ścią, wyrwał mu z ręki podawane  
przedmioty i zbiegł po schodach. Nie  
obejrzał się, aż zobaczył za sobą ta-  
bliczkę „Tief- und Hochbaugesell-  
schaft.”

Wiedzy złożył starannie czek Sopli-  
cy i schował go do portfela.

Po ukończeniu tej czynności spot-  
kał oczy w oczu inżyniera Zaklickie-  
go, który wysiadł właśnie z auta.

Ale inżynier Nerking nie miał już  
ani rozumu, ani serca, ani nawet wá-  
troby — wszystko stracił w ciągu dwu-  
dziesiątej trzeciej minuty. Pozostała  
mu tylko żołą.

Zaklicki widział jak rozlaza mu się  
na puciołowej twarzy, zamiast zwy-  
kłego uśmiechu przywitania.

Andrzej powitał Zaklickiego na  
środku gabinetu.

— Spotkałem na dole Nerkinga. —  
Mam wrażenie, że się pan z nim roz-  
stał?

— Nie myli się pan. Rozstałem się  
jednocześnie z czterema jego bezpo-  
średnimi pomocnikami.

— Najwyższy czas był po temu —  
sucho rzucił Zaklicki i spytał wnikli-  
wie: — Likwiduje się pan?

— Przeciwnie, angażuję pana na  
stanowisko zajmowane dotąd przez  
Nerkinga. Czy panu to odpowiada?

Za całą odpowiedź Soplica odebrał  
od Zaklickiego silny uścisk dłoni.

— Porozmawiajmy.

— Usiedli. Soplica znów podał ha-  
wany.

— Dziękuję, cygar nie palę. Nie  
rozstaje się z moją fajką od czasów  
wojennych. O, proszę — trzymałem ją  
właśnie w ustach, kiedy kula niemiec-  
ka... Tu ślad na skówie — wskazał.  
Gdyby nie ta fajka nie miałbym w  
najlepszym wypadku połowy zębów  
A mam wszystkie. I palę fajkę.

Soplica miał tytuł do fajki. Sam  
również zapalił fajkę. Zasiadli w fote-  
lach klubowych około okrągłego stołu  
i zaczęli naradę. Po dziesięciu minu-

tach, zupełnie wyczerpany program  
pierwszych posunięć, rozstali się.

W ślad za tem poszły zrytrowe ka-  
blogramy do centrali amerykańskiej  
banku „Soplica and Company” oraz do  
licznie rozrzuconych filji po konty en-  
tach.

Dyrektor administracyjny biura o-  
trzymał też naglące instrukcje.

Z tych zarządzeń urzędnicy nie do-  
wiedzieli się wiele. Tak mogła wyzła-  
dać likwidacja, a mogło też to wszyst-  
ko zdążyć do nowych przeobrażeń i  
początną firmy. We wszelkim razie  
do pierwszego przypuszczenia upo-  
ważniało nagle zwiniecie zasiadają-  
cego biura w Gdańsku. Na powzięcie  
drugiego przypuszczenia podziałały  
argumenty mniej ważne, bo najpo-  
ważniejszym z nich był fakt, że urzą-  
dzenia biura nie sprzedawano, lecz  
polecono je spakować.

Dopiero wiadomość o wypowiedniu  
posady pięciu inżynierom niemieckim  
i w ślad za tem walące jak pioruny z  
jasnego nieba dymisje „fachowców” —  
przechyliły opinię we właściwym kie-  
runku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## KALENDARZYK

Sobota, 11 stycznia 1930.

Słońce: wschód 8,00 — zachód 16,01 —  
długość dnia 8 godzin 1 min.  
Księżyc: wschód 12,21 — zachód 4,12 —  
przed pełnią.  
Kal. rz.-kat.: Hygin P. i M. — Arkadiusz.  
Kal. słow.: Krzesimir — Czesław.

### Zebrań

- Jutro o 10 Tow. Hodowli Kanarków i Ochrony Ptaków Leśnych (Canaria), u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8a;  
o 11 Zw. Cechowych Czeladzi Ciesielskich, u p. Koniecznego, ul. Masztalarska 2;  
o 11 Tow. Hodowli Golebi Poczтовых „Paderewski”, u p. Dusika, ul. Marszałka Focha (urocz. nabożeństwo o godz. 9 w kościele na Łazarzu z okazji obchodu rocznicy istnienia, poczem wspólna fotografia);  
o 11 Zw. Zjedn. Instalatorów, Blacharzy i Monterów w „Ulu” przy ulicy Ślusarskiej 6;  
o 11 Zw. Wermistrzów Polskich, u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;  
o 15 Tow. Krawców, u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13.

### Różne

- Dziś o 9 uroczysta wotywa u Fary z okazji setnej rocznicy uczelni im. Dąbrowski;  
o 20 Tow. Obywateli Polaków z Obczyzny — zabawa u p. Jarockiego, ul. Masztalarska.  
o 20 „Sokolice” (Śródmieście) — wieczorek taneczny w Domu Rzemieślniczym, ul. Ratajczaka;  
o 21 „Warta” — wielki bal maskowy w salach Belwederu.

### Wystawy

- Salon Wlkp. Stow. Artystów-Plastyków, pl. Wolności 14a, otwarty w dni powszednie od godz. 11—17, w dni świąteczne od 12—15  
Salon Stow. Przyj. Sztuk Pięknych, plac Wolności 18, otwarty w dni powszednie od godz. 11—17, w dni świąteczne od 12—15.

### Pogrzeby

- Dziś: Śp. Elżbiety z Mylerów Sumińskiej o godz. 15 z kaplicy cment. w Dębca. — Śp. Teresy Michałak o godz. 15 ul. Sew. Mielżyńskiego 22.

### Licytacje

- Dziś o 9 ul. Kraszewskiego 4 — szafa ogniotrwała, zegar, stoły składowe;  
o 9,30 ul. Marc. Mottego 10-11 — masz. do pisania;  
o 10,30 ul. Patr. Jackowskiego 3 — szafa, umywalnia, stoliki;  
o 11,30 ul. Przemysłowa 26 — fortepian, rozm. meble, zegar, dywany, szafa żel., samochód, wagoniki kolejki pol., platforma, maszyna do pisania;  
o 12 St. Rynek 100 — szafa oszklona, biurko;  
o 13 Św. Marcin 62 — mydło, woda kolońska;  
o 14 ul. Wawrzyniaka 19 — rozmaite meble;  
o 14 ul. Grunwaldzka 5 — biurko, kanapa;  
o 14 ul. Kilińskiego 3 — umywalnia z lustrem, szafonierka;  
o 14,30 G. Wilda 73 — masz. do szycia;  
o 14,30 Św. Marcin 62 — 2 beczki oliwy;  
o 15 ul. Półwiejska 17 — kanapa, 4 krzesła.

Pogotowie Ratunkowe Związku Lekarzy, ulica Poczтова 30, dyżuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.

### Teatr Wielki

Dziś — „Cavalleria rusticana”, Mascagniego i „Pajace” Leoncavalla.

### Teatr Polski

Dziś — „Komedja o prawdzie”.

### Teatr Nowy

Dziś — „Rywale”.

## Niezwykły wypadek

Wczoraj wieczorem na ul. 27 Grudnia wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek.

Około godziny 20 kierowca dorożki samochodowej nr. 308 przywiózł przed Teatr Polski dwu panów. Przy wysiadaniu pasażerowie zostawili otwarte drzwiczki samochodu. Gdy szofer ruszył z miejsca, drzwiczki uderzyły przechodzącego urzędnika Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publ. p. Hipolita Gila, zamieszkającego przy ul. Woźnej. P. Gil został uderzony tak silnie w głowę, że padł zboczony krwią.

Poranionego niebezpiecznie na twarzy i głowie p. Gila przewieziono do lecznicy miejskiej, skąd po opatrunku odstawiono go do domu. (k)

„BACZ. BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!”

## Wczorajsze obrady Sejmu

(Dalszy ciąg ze strony 1.)

nietykalności posłów, gdyż wniosek ten zredagowany jest w formie nieodpowiedniej.

Gdy przewodniczący to ogłosił, na trybunę wszedł p. Rosiak (Białoruski Kl. Chp. Rob.) i jakkolwiek przewodniczący głosu mu nie udzielił, zaczął przemawiać. Przewodniczący parokrotnie przerwał mówcy, lecz bez skutku. Ponieważ mówca nie poddawał się zarządzeniu przewodniczącego, na salę wkroczyli dwaj członkowie straży marszałkowskiej, którzy na zarządzenie przewodniczącego znieśli p. Rosiaka z trybuny i wyprowadzili go z sali. Na wniosek przewodniczącego Izba uchwaliła wykluczyć p. Rosiaka na 1 miesiąc.

Następnie w pierwszym czytaniu odesłano do komisji budżetowej szereg projektów ustaw o kredytach dodatkowych.

Z kolei p. Krzyżanowski (B. B.) referował projekt ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do lokowania gotowizny w papierach wartościowych. Ustawa ta jest jednym z ogniw akcji rządu do popierania budownictwa mieszkaniowego. Chodzi o to, aby upoważnić rząd, aby z zapasów kasowych ułokował 50 milionów zł w papierach o stałym oprocentowaniu, posiadających bezpieczeństwo popularne. Ponadto re-

ferent zaproponował przyjęcie dwóch rezolucyj, uchwalonych przez komisję, z których jedna wzywa rząd do dokończenia przedewszystkiem budowy już rozpoczętych, druga zaś domaga się przeprowadzenia badań w sprawie kosztów produkcji mieszkań w Polsce i zagranicą oraz ustalenia programu państwowej akcji budowlanej. Referent w końcu dodał, że równoległe z powyższą akcją rząd wniósł projekt, który znajduje się na dzisiejszym posiedzeniu w pierwszym czytaniu w sprawie finalizowania kredytu rolnego przez nabywanie papierów rolniczych.

P. Rybarski (Kl. Nar.) zaproponował odesłanie całej sprawy do komisji budżetowej. Wnioskowi temu sprzeciwił się sprawozdawca. W głosowaniu wniosek p. Rybarskiego odrzucono 17C głosami przeciw 120, poczem przyjęto ustawę w drugim i trzecim czytaniu. Przyjęto również obie rezolucje zaproponowane przez referenta, jak również rezolucję p. Langera (Wyzwolenie), wzywającą rząd do opracowania planu sfinansowania budowy szkół powszechnych przez stworzenie specjalnego na ten cel funduszu budowlanego.

Następnie przewodniczący udzielił głosu prezesowi Rady ministrów prof. dr. Bartłowi.

### Expose premiera Bartla

Premier dr. Bartel wygłosił exposé o zamierzeniach rządu w najbliższej przyszłości, dając zarazem analizę stosunków panujących we wszystkich ważniejszych dziedzinach pracy państwowej.

Prof. Bartel zaznaczył na wstępie, że, zabierając głos, pragnie uczynić zadość zarówno własnej potrzebie określenia stanowiska rządu, jak również ustalonym zwyczajom parlamentarnym, które poczytywać należy za słuszne, jeśli tylko istniejące warunki polityczne nie pozbawiają deklaracji rządowej jej realnego znaczenia. Premier zauważył dalej, że fakt, iż znajomość jego ze Sejmem datuje się nie od dziś i że nie jest on dla Sejmu homo novus, zwalnia go od rozmaitych zwrotów retorycznych, stosowanych zwykle przy pierwszym spotkaniu. Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień i myślnych interpretacji premier podkreślił, że przypuszczenia, jakoby ostatnia zmiana rządu oznaczała odstępstwo od zasadniczych postulatów i poglądów na sprawę ustroju państwa oraz kierunku jego rozwoju, leżących u podstaw t. zw. pomajowego reżimu, są najzupełniej bezpodstawne.

Po stwierdzeniu tego premier zwraca się do posłów z apelem o wytworzenie wspólnym wysiłkiem warunków do lojalnej i wyteżonej współpracy z rządem, zaznaczając, że panująca w Polsce walka polityczna łatwo może się stać czynnikiem destrukcyjnym dla całego państwa. Premier wyraża przeto nadzieję, że zrozumienie konieczności państwowych, wynikających z przeżytych doświadczeń i trzeźwej oceny sytuacji, przeważy nad tą czy inną doktryną polityczną oraz nad ewentualnymi odruchami namiętności. Walka na tej płaszczyźnie politycznej, jak ją od lat przeszło trzech widzimy, z temi wyrodniakami objawami, które jej czasami towarzyszą, z łatwością może się stać czynnikiem destrukcyjnym dla normalnego rozwoju państwa. Trzeba więc ją doprowadzić do rozstrzygnięcia przynajmniej co do tych zagadnień, które stanowią jej dzisiejszą treść. Nie sądzę przytem, aby jedynym sposobem tego rozstrzygnięcia musiało być powalenie przeciwnika na obie łopatki. Sytuacja dnia dzisiejszego wyraża się w szczególności w wyeliminowaniu elementów bezpodstępnej walki i kontynuowania dzieła naprawy Rzplitej w współdziałaniu z wszystkimi powołanymi do tego czynnikami.

W rządzie zagadnień kapitalnej dla państwa wagi na pierwszym miejscu w dalszym ciągu stoi sprawa rewizji konstytucji. Polska jest państwem młodem, wymagającym długich i zmuśnych prac nad konsolidacją zewnętrzną i wewnętrznymi warunków swego istnienia. Niezbędne jest znaczne wzmocnienie podstaw jej dalszego pomyślnego rozwoju, którego zahamowanie zepchnie ją na szary koniec i w fatalny sposób narazi podstawy jej egzystencji jako państwa niezależnego.

Dalej premier powołuje się na swe przemówienie, wygłoszone w Senacie w dniu 30 lipca 1926, w którym wskazał na powolność pracy ustawodawczej jako na główną wadę parlamentaryzmu, szczególnie niebezpieczną dla Polski, jako młodego organizmu państwowego. Premier przeciwstawia się symplicy-

stycznemu pojmowaniu doktryny równości i stwierdza, że samo życie domaga się uznania zasady autorytetu i hierarchii, oczywiście nie w znaczeniu średniowiecznym. Parlamentaryzm demokratyczny przechodzi wszędzie kryzys a znajduje doraźne rozwiązanie w wysunięciu się na czoło jednostek silnych, obdarzonych zaufaniem szerokich mas społecznych, sprawujących rządy bardziej w imieniu tych mas niż z woli ich wybrańców. Jest nie do pomyslenia, aby jakiegokolwiek ciała zbiorowego mogło sprostać tym ogromnym i silnym zamierzeniom, jakie mocą indywidualnej decyzji wziął na swe barki i wykonał marsz. Piłsudski w zaraniu niepodległości Polski.

Sprawę rewizji konstytucji pod kątem wzmocnienia władzy wykonawczej, powiększenia odpowiedzialności indywidualnej jednostki, która wola narodu sławia na czele państwa, pod kątem ograniczenia przesadnych prerogatyw, które nadają parlamentowi niewykonalne dla niego funkcje bezpośredniego wpływu na codzienną działalność organów rządu, hamują jego sprawność i atomizują odpowiedzialność, stała się nieodpartą potrzebą myślącego ogółu w Polsce.

Premier stwierdza z zadowoleniem, że świadomość tego obowiązku poczyniła wśród znacznej części Sejmu w ciągu ub. półroczu dość znaczne postępy, co dodaje mu wiary w możliwość zastosowania wspólnego wysiłku do utworzenia szerokiej dla rozwoju państwa drogi poprzez zwalę nagromadzonych przeciwności i konfliktów. Deklarując dobrą wolę rządu w tym kierunku, premier chciałby dopatrzeć się odpowiednika jej ze strony Sejmu, od czego zależy powodzenie całej próby. Rząd z największą uwagą śledzić będzie przebieg prac komisji konstytucyjnej, co posłuży mu do syntetycznego ujęcia istoty zagadnienia na gruncie opracowanego w komisji materiału.

W dalszym ciągu premier przeszedł do omówienia budżetu na rok 1930-31, przyczem analizował najważniejsze jego cyfry. Wspominając o sprawie urzędniczej w związku z budżetem premier zaznaczył, że rząd rozpatrzy wszystkie projekty poprawy plac urzędników, o ile nie będą zagrażały równowadze budżetu. W dalszym ciągu premier omówił sytuację gospodarczą kraju, zatrzymując się na sprawie bezrobocia, jako następstwa obecnych stosunków. Premier poruszył również sprawę posunięć rządu w stosunku do kas chorych, przyczem stwierdził, że rząd niema zamiaru niweczyć samorządu tej instytucji. Po omówieniu innych spraw, związanych z resortem min. pracy i opieki społ., premier bardzo obszerne wywody poświęcił sprawie przesilenia w rolnictwie na tle światowego kryzysu w tej gałęzi produkcji oraz omówił politykę rządu w tej dziedzinie. Dalszy ustęp przemówienia poświęcił premier sprawie przebudowy ustroju rolnego w związku z pracami ministerjum reform rolnych.

Zapowiedziawszy z kolei, że minister spraw zagr. złoży Sejmowi po powrocie z Genewy sprawozdanie o stanie stosunków z zagranicą, ograniczył się premier jedynie do podkreślenia, że od r. 1926 nasza polityka zagraniczna

nie uległa żadnej zmianie, że opierała się i opierać się będzie na organizacji i utrzymaniu pokoju i na ścisłym przestrzeganiu istniejących traktatów. Poza tem wspomniał premier o rokowaniach o traktat handlowy z Niemcami.

W końcu premier poświęcił dłuższe ustępy sprawom resortu oświaty i wyznań religijnych, dalej pracom Min. sprawiedliwości i Min. spraw wewnętrznych.

Po zakończeniu przemówienia premiera rozległy się oklaski na ławach B. B.

Dyskusję nad ekspozycją odłożono do następnego posiedzenia.

Po referacie p. Krzyżanowski jego Izba przyjęła w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o zaopatrzeniu osób szczególnie zasłużonych oraz o wyjątkowym zaopatrzeniu, nie opartem na innych tytułach prawnych. Tem samem zmieniona została ustawa o darach z łaski.

Na żądanie rządu wniosek o rewizję art. 25 Konstytucji odłożono do następnego posiedzenia.

Z kolei p. Lieberman referował projekt noweli do ustawy o wydaniu „Dziennika Ustaw Rzplitej”. Chodzi o to, aby w „Dzienniku Ustaw” drukowano uchwały Sejmu a m. in. uchwały, uchylające dekrety prasowe. Referent zapowiada, że wkrótce wniesiony będzie projekt unifikacji prawa prasowego, konsekwencją zaś przyjętej noweli powinno być umorzenie w drodze amnestji spraw prasowych, wynikłych na podstawie dekretu.

Wicemin. sprawiedliwości Sieczkowski sprzeciwia się przyjęciu omawianej noweli.

P. Piłsudski (BB.) wnosi o odroczenie sprawy do czasu rewizji Konstytucji.

P. Trampczyński (Kl. Nar.) twierdzi, że dla uchylenia dekretu wystarcza zwykła uchwała Sejmu.

P. Seidler (BBWR.) podtrzymuje wniosek o odesłanie noweli do komisji konstytucyjnej.

P. Rataj (Piast) dowodzi, że argumenty przeciwników noweli pod względem prawnym stoją na gruncie zupełnie niemożliwym do utrzymania.

Po końcowym przemówieniu sprawozdawcy odrzucono wniosek p. Piłsudskiego odraczający sprawę, sam zaś projekt noweli Izba przyjęła w drugim i trzecim czytaniu.

Na tem obrady odroczone. Następnego posiedzenia w środę popołudniu.

## WIADOMOŚCI POTOCZNE

### KRONIKA MIEJSCOWA

— \* **Podziękowanie.** Szanownym Panom Kupcom oraz wszystkim ofiarodawcom składamy z Nowym Rokiem za wszelkie dary i ofiarności w celu przyjęcia z pomocą naszym biednym nasze serdeczne podziękowanie. — Stow. Pań Miłosierdzia pod wezwaniem Najśw. Marii Panny przy Farze. — J. Kostecka, przewodnicząca. M. Rempulska, sekretarka.

### KRONIKA SĄDOWA

— \* **Za kradzież do więzienia.** Czwarty wydział karny Sądu Okręgowego rozwał sprawę handlowca Wojciecha Domagały i Jana Cichowskiego, pomocnika tapicerskiego. Oskarżano ich o to, że będąc w czerwcu ub. roku w Grodzisku, wtargnęli do stodoły p. Rogalskiego i skradli powózkę. 8 lipca zaś wybrali się do Ruchoć i skradli z zamkniętej stajni dwie upręże wartości 600 zł. Parę dni później zatrzymali się na Ratajach, gdzie porwali panu K. Stachowiakowi 4 kofia od wozu. W toku rozprawy wyszło na jaw, że Domagała był już 5 razy karany za kradzież. Początkowo wypierał się winy, mimo że Cichowski przyznał się i dokładnie opowiedział sądowi, w jakich warunkach kradzieży dokonano. W końcu dopiero, gdy widział, że i świadkowie zeznawają obciążająco — przyznał się do popełnionych czynów. Domagała został zasądzony na 2 lata więzienia, Cichowskiemu wymierzono karę więzienia przez 6 miesięcy, którą to karę odsiedział już w areszcie śledczym. (z)

### Z WIELKOPOLSKI

— \* **Leszno.** (Osobiste.) Po długiej chorobie zmarł na udar serca dyrektor Banku Polskiego (Oddział w Lesznie) s. p. Władysław Borysławski. Dla swych wysokich zalet zaskarbił sobie s. p. Władysław liczne grono przyjaciół. Człowiek o kryształowym charakterze, nadzwyczaj uzdolniony kierownik tak ważnej placówki i gorący patriota zostawił po sobie wielki żal u wszystkich, którzy go znali.

— (Sylwester.) Iluzno i gwarno obchodziło Leszno sylwestra. We wszystkich lokalach odbywały się różne zabawy. Największym jednak powodzeniem cieszył się doroczny bal maskowy Czerwonego Krzyża, na którym panowało przepelnienie. (s)

## Rzadka uroczystość

Stulecie uczelni im. Dąbrowski w Poznaniu

W dniu dzisiejszym państwowa uczelnia im. Dąbrowski, mieszcząca się przy ul. Młyńskiej, obchodzi rzadką uroczystość, mianowicie setną rocznicę swego istnienia. Zakład przechodził różne koleje, przetrwał niewolę i doczekał się wreszcie wolnej i niepodległej Polski. Uroczystości dzisiejsze nabierają więc specjalnego charakteru. W związku z obchodem stulecia założenia uczelni zorganizowano zjazd b. wychowawców. Do dnia wczorajszego nadeszło blisko pół tysiąca „złoszeń”. Uroczystości zapowiadają się imponująco. Program ich jest następujący:

Sobota, godz. 9 rano: uroczyste nabożeństwo dziękczynne u Fary. Mszę św. odprawi ks. biskup Dymek a kazania wygłosi ks. dr. Janicki, b. prefekt uczelni. W nabożeństwie wezmą udział władze szkolne, miejskie, wojewódzkie i komunalne. O godz. 11-tej przed południem w auli szkolnej odbędzie się uroczysta akademja, na której dyrektorka uczelni, p. Swinarska złoży sprawozdanie z działalności zakładu. Na akademję oprócz władz szkolnych i samorządowych przybędzie J. Em. ks. Prymas Hlond.

W niedzielę obrady zjazdu b. wychowawców rozpoczną się uroczystym nabożeństwem w auli szkolnej o godz. 9-tej rano. Śniadanie i obrady odbędą się w Belwederze. O godz. 17-tej wszyscy zgromadzą się znowu w zakładzie na specjalnym przedstawieniu. Po przedstawieniu wieczór towarzyski.

W poniedziałek młodzież szkolna uda się do kościoła na mszę św., po czym wraca na akademję, którą wyznaczono na godz. 11 przedpołudniem. Przedstawienie dla młodzieży odbędzie się tego samego dnia o godz. 17 w auli szkolnej.

O historii zakładu napiszemy w następnym numerze wieczornym. (tr.)

## Towarzystwo komunikacji automobilowej

Magistrat Gdyni i Towarzystwo Komunikacji Automobilowej w Polsce stworzyli wspólnie Towarzystwo Komunikacji Miejskiej w Gdyni, przy czym Towarzystwo to otrzymało 25 letnią koncesję na wszelkiego rodzaju komunikację masową. Narazie rozpoczęto ruch 8 autobusami. Towarzystwo Komunikacji Automobilowej w Polsce zostało zorganizowane przez poznańską firmę „Aurorach” w 40 proc., kapitał prywatny warszawski 40 proc. i kapitał angielski 20 proc.

## SPORT

### Pięściarstwo

Pięściarze „Warty” walczyli w piątek wieczorem w Zgorzelicach na Śląsku niemieckim z zawodnikami tamtejszego klubu „Athen”. W pierwszej walce wystąpił Kocociński ze Szwarcem, walcząc w pierw-

szej rundzie bardzo nonszalancko. Również nie poprawił się i w drugiej i przez zbytne odkrywianie się odebrał kilka ciosów, które go zachwiały. W trzecim starciu Niemiec, nabrawszy pewności siebie, górował dalej i wreszcie silnym ciosem w podbródek powalił Kococińskiego na deski, wskutek czego Kocociński przegrał przez k. o. Pozostałe trzy walki, Stępniaka z Wirsigem, Arskiego z Szulcem i Majchrzyckiego z Suenderhaufem wygrali nasi pięściarze. Wszyscy trzej walczyli pięknym stylem, zwyciężyli wysoko na punkty. Licznie zebrana publiczność (około tysiąca osób) przyjęła zwycięstwo naszych pięściarzy w stosunku 6:2 bardzo przychylnie. (Tel. wł. Er.)

## Z TEATRÓW

**Z Teatru Wielkiego.** Dziś, w sobotę „Cavalleria rusticana” i „Pajace”. — W niedzielę, 12 bm. o godz. 15 po cenach niższych bań operowa „Jaś i Małgosia” z pp. Fontanówną, Marynowicz, Szafrańską i Wawrzynieckim; kapelmistrz p. Tyllja. Wieczorem melodyjna „Lucja z Lamermooru” z pp. Fedyczkowską, Drabikiem, Karpackim i Zathayem; kapelmistrz p. Leszczyński.

**Z Teatru Polskiego.** Dziś i jutro wieczorem ostatnia nowość repertuarowa, niegrana dotąd na żadnej scenie polskiej, subtelna komedia Viktora Kelemana p. t. „Komedia o prawdzie”, która na scenach europejskich zdobyła już zasłużone powodzenie. Na premierze publiczność zapelniła teatr do ostatnich miejsc, gorąco przyjmując sztukę i wykonawców. W niedzielę popołudniu po cenach niższych śliczna bajka dla dzieci Walewskiego pt. „Kopciuszek”, która cieszy się wprost nieprawdopodobnym powodzeniem.

**Z Teatru Nowego.** Dziś i dni następnych sensacyjna sztuka znakomitej spółki autorskiej Andersona i Stallingsa p. t. „Rywale”. Sztuka ta cieszy się ogromnym powodzeniem na wszystkich scenach świata. Doskonała treść sztuki, osnuta na tle wojny światowej, przełomowe sytuacje i momenty prostego żołnierskiego humoru składają się na całość, trzymającą widza w bezustannym napięciu. „Rywali” tłumaczył autor znakomitych nowel frontowych „Zielona kadra” p. Jerzy Kossowski. W roli Charmain p. H. Cieszkowska.

W niedzielę o godz. 15 przepiękna bajka dla dzieci p. t. „Dzieci szczęścia”, która zdobyła ogromne powodzenie u naszych milusińskich. Bajkę napisała p. Wanda Trojanowska (ciocia Wandzia).

## FILM

### „Nieśmiertelna miłość” — Kino „Słońce”

Front zachodni. Francuzi, Anglicy i Amerykanie z jednej, a Niemcy z drugiej strony. Szczerk karabinów, warkot kulomiotów, świst granatów oraz kul armatnich, śmiercionośny gaz. Rzeź narodów, tysięcy niewinnych ludzi.

W małej, spokojnej wsi francuskiej stacjonowała była angielska eskadra lotnicza. Piloci — wszystko chłopcy na schwał. Każdego dnia rano wlatywali na siedmiu samolotach do walki z wrogiem. Zdarzało się, że niekiedy wracali przetrzebieni, ale wnet wypełniano luki w ich szeregu. Tworzyli jedną rodzinę. W obliczu śmierci stali się niejako braćmi, żyjąc dewizą: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Kwaterowali u zasobnej wieśniaczki, u której przebywała siostrzenica jej, Zaneta. Rozkoszne było to dziewczątko. Lotników kochała jak braci, radowała się ich radością i smuciła ich troskami. Dbała o wszystkich równo. Trwało to do czasu, gdy do eskadry przydzielono kapitana Filipa Blythe. Serduszek Zanetki, dotychczas płocze i nieświadome, zabiło żywiele. Dziewczę pokochało młodego kapitana. W dniu rozstrzygającej walki w przestworzach młodzieńcy zaprzysięgli sobie nieśmiertelną miłość. Dochowali słowa, choć różne musieli przedtem pokonać przeciwności. Happy end! (Bez tego zaocanowi ludzkie filmu nie mogą się jakoś obyć).

Temat nie jest wprawdzie nowy, ale skrojono go dobrze i ciekawie. Film przedstawia znaczną wartość, co uwypukla się w wielu punktach. Akcja posiada właściwe tempo, jest interesująca a przytem rozmaitości scen zmienia się jak w kalejdoskopie: obok niewymuszonego humoru idzie głęboki sentymentalizm o lekko tragicznym zacięciu; po doskonałe wygranych scenach lotniczych następują czule sceny miłosne. Widz, zaledwie zdaży o trzech kilka lez z oczu, wybucha serdecznym śmiechem. Wogóle, obraz jest bardzo miłutki, miejscami bierze za serce, to znów naciąga mięśnie twarzy do promiennego uśmiechu. Technika przedstawia się w ogólności wzorowo, reżyserja zaś odbija się od przeciętności, wykazując niejednokrotnie doskonałe ujęcia i pomysłyowe przejścia. Jako reżyser figuruje George Fitzmaurice, który obdarzył nas już wieloma pięknymi filmami; ten zaś zaliczyć może do swych czołowych.

Z licznych ról dwie zastępują na uwagę: Zanetki i kapitana Blythe. Pierwszą odtwarza dawno niewidziana Cullen Moo-

re. Jej Zanetka jest zachwycająca. Prosta, szczerza, w smutku, prześliczna w scenach miłości. Dla samej Cullen Moore warto obejrzeć film, rzadko bowiem widać się tak świetnie grającą aktorkę. Gary Cooper, jej partner, daje bardzo miłą sylwetkę zakochanego lotnika.

Zdaje się, nie omylimy się, przepowiadając temu filmowi znaczne powodzenie. Ilustracja muzyczna utrzymuje się na odpowiedniej wyżynie. (a.)

## Dział gospodarczy

### NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 10. 1. (PAT.) Londyn złotych za 1 ft. szterl. 43,40; Nowy Jork za 100 złotych 11,25; Praga za 100 złotych 378,075—380,075; Wiedeń za 100 złotych 79,615—79,555; Zurych za 100 złotych 57,75; Berlin za 100 złotych noty grubsze 46,70; wypłaty na Warszawę i Poznań 46,825—47,025; na Katowice 46,775—46,975; Gdańsk za 100 zł 57,61 do 57,76; wypłaty na Warszawę 57,59—57,73.

### GIELDY PIENIĘŻNE

Lwów, 10. 1. (PAT.) Akcje: Chodorów 150; pożyczka inwest. 120.

### GIELDY TOWAROWE

Warszawa, 10. 1. (PAT.) Zboże: — Zyto 23—24; mąka żytnia podług przepisu 40—41; otręby żytnie 13,00—13,50; kukurydza 40—41; rzepakowe 31—32. Inne notowania bez zmiany.

Lwów, 10. 1. (PAT.) Zboże: Owies małopolski 20,25—21,25.

**Kurs dla kontrolerów mleczności we Wrześni.** Kurs dla kontrolerów mleczności organizuje Wielkopolska Izba Rolnicza przy Szkole Mleczarskiej we Wrześni od 20. 1. do 20. 3. r. Oplata za kurs wynosi: 30,— z tytułem wpisowego, za mieszkanie i utrzymanie w internacie szkoły 60,— z miesięcznym. Po ukończeniu kursu utrzymanie posady kontrolera mleczności jest możliwe, jednak Wielkp. Izba Rolnicza nie daje zobowiązania.

(k) **Rozwój spółek akcyjnych.** Według danych Gł. Urz. St. liczba spółek akcyjnych podniosła się z 1267 w roku 1927 na 1371 w r. 1928, a więc o 104. Łączny kapitał polskich spółek akcyjnych zwiększył się w tym czasie z 2.194,1 milj. zł na 2.579 milj. zł (o 385 milionów).

## Notowania dewiz z dnia 10 stycznia 1930

Obsługa radiotelegraficzna P. A. T. icznel.

Dewizy	Stopa dyskont.	Parytet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	8 1/2	—	100 zł	—	57.59	46.825	43.40	11.25	—	378.07	57.75	79.62
Poznań	8 1/2	—	100 zł	—	—	46.825	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6 1/2	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.41	—	—	—	657.—	—	—
Berlin	7	212.34	100 R. M.	—	122.607	—	20.38	23.89	607.50	806.40	123.29	169.57
Belgia	4 1/2	123.94	100 belg.	121.25	—	58.295	31.94	13.94	354.75	—	71.97	98.90
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.490	818.25	0.60	—	20.01	3.07	4.21
Budapeszt	7 1/2	155.90	100 pengo	—	—	73.15	27.84	17.50	—	590.50	90.29	124.23
Holandja	4 1/2	358.31	100 gld. hol.	359.—	—	168.49	12.09	40.25	1024.50	—	207.95	285.52
Kopenhaga	5	238.88	100 k. d.	238.—	—	111.92	18.20	26.76	—	—	138.10	189.70
Londyn	5	43.38	1 funt szterl.	43.58	25.01	20.37	—	4.87	123.12	164.36	25.10	34.57
Nowy York	4 1/2	891.41	1 dolar	8.89	—	418.15	487.01	—	25.43	33.75	516.—	709.35
Paryż	3 1/2	172.—	100 fr. franc.	35.01	—	16.435	123.92	3.93	—	132.72	20.28	27.89
Praga	5	180.62	100 k. cz.	26.35	—	12.37	164.62	2.93	—	—	15.26	20.98
Rzym	7	172.—	100 l.	46.68	—	21.885	93.08	5.23	—	176.48	26.99	37.14
Szwajcaria	3 1/2	172.—	100 fr. szwajc.	172.63	—	81.05	25.12	19.33	—	654.22	—	137.51
Sztokholm	4 1/2	238.88	100 k. szw.	—	—	112.19	18.15	28.84	—	—	178.50	190.45
Wiedeń	7 1/2	125.43	100 szyling	125.37	—	58.80	34.62	14.07	—	474.82	72.60	—

## Nagle ogłoszenia

**wieczorem** po zamknięciu ekspedycji (godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerna nr. 35-25 **Portjerna nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.**

### 1 SPRZEDAŻE

#### Salon

brązowy, biedermeierowski, meble, monety polskie, Pałac Sztuki, Stary Rynek 78, pierwsze piętro.

### 5 KUPNA

#### Willę

lub mały domek na przedmieściu Poznania dla jednej rodziny kupie. Agenci wykluczeni. Oferty Kurjer zdw 87 579

### 11 POKOJE UMEBL.

#### Pokój

umeblowany, frontowy, elektr., wejście z klatki schodowej. — Marsz. Focha 47a, skład cukierków. zdp 89 322

#### Pokój

sloneczny, dobrze umeblowany, z centralnym ogrzewaniem, światłem elektrycznym i łazienką (telefon w mieszkaniu) wynajme inteligentnej i solidnej osobie. Zgłoszenia do Kurjera zdw 88 579

### 21 ZGUFY

#### Unieważniam

legitymację oficera DOK VII, Nr. 22. Rajkowski, porucznik. zdp 89 409

#### Unieważniam

zaginione papiery osobiste, Karol Siedler, ul. Kochanowskiego 4. zdp 88 939

#### Zagubiona

książeczkę wojskową na nazwisko Kazimierz Freytag, unieważniam, zdp 88 993

### 22 ROZMAITE

#### Zwózki

węgla i inne załatwia. Telefon 3887. zdp 89 331

### 27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

**Rutynowana dyrektorka** do bielizny poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia do Kurjera zdp 89 336

### Urządnik gospodarczy

kawaler, lat 30 z 10-letnią praktyką, doświadczony i dzielny organizator prac z dobrem świadectwami i referencjami (podoficer od ulanów) poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdp 88 145

### 28 WOLNE MIEJSCA

#### Kucharka

(zimna kuchnia) potrzebna zaraz. Zgłoszenia do śniadalni Cechmannowa, Gwarna 18. zdpw 80 270

## Restauracja „Pod Strzechą” plac Wolności 7

W sobotę 11 i w niedzielę 12 b. m.

## mięso z kotła i kiszki własnego wyrobu

kaszanki białe, czarne bułaczanki, kaszanki smażone  
Pp 8580 2,155

Poszukuję od 1 lutego 1930 r., dzielnego

## książkowego

obeznanego z książkowością ameryk. i zestawieniem bilansów. Oferty z odpisami świadectw, fotografią i żądaniem pensji, uprasza zw 21 146

**B. THIEL — TUCHOLA — RYNEK 10**  
Hurt, tow. kolonialnych i Fabryka cukierków.

### Przedpłata

na styczeń 1930 r. za oba wydania razem wlicznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska” i Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 400 w agencjach w mieście zł 450 z odnośnym kwartałem zł 14.80, pod opaską w Polsce zł 900, pod opaską w innych krajach zł 11.60. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przesyłki w zakładzie strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Telefony do Redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305. w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149

### Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potoczno: 240 gr. od 1-lamowego młm. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania wieczornego do godz. 10 w dn. przedświąt do godz. 22 w 4-róża do wydania słowa napisowe (finste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.